

„Czas” wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.  
Odbieranie Nra Czasu, o ile zapaś starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub w przesyłkę pocztową 12 c.

### Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austriackim.	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Pocztą w państwie Austriackim.	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy  
pieniężne i przesyłki pocztowe na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco  
do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie  
pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.  
Reklamistów nadsyłających nie zwraća się.

# CZAS

## Przedpłata na „CZAS”

od dnia 1go Kwietnia 1886 r.

### Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2-50	

### Z przesyłką pocztową do Niemiec:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 25 marek	złr. 14 marek	złr. 6 marek	

Uprasza się o wcześnie zamawianie i wyraźne wy-  
pisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie  
dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata łączy się tylko  
od pierwszego do ostatniego dnia  
w miesiącu.

Reklamacje prenumeratorów  
o niedostarczenie Nra Czasu mogą być uwzględ-  
nione tylko w przeciągu 3 dni od  
daty dotychczasowego Nru dziennika. Nu-  
mera zagubione mogą być dostar-  
czone o ile zapaś starczy za gotówkę  
lub za zaliczką po cenie 12 cent. za  
każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja Czasu  
w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogo-  
dniej i najtaniej przesyłać **przekazem pocztow-  
wym**.

Cena „Czasu” zagranicą ogłoszona jest w tytule  
każdego Numeru.

Miejscowa prenumerata przyj-  
muje Administracja „Czasu” tu-  
dzież a jencje pp. E. Silbersteina  
biuro dzienników i ogłoszeń Plac  
Maryacki, dom p. Czyncela, han-  
del Z. Skalskiego w Sukiennicach  
pod l. 27, sprzedają gazet Kukul-  
skiego w hall Sukiennic l. 6, księ-  
garnia Stan. A. Krzyżanowskiego  
w rynku głównym, handel Hessa  
w rynku głównym, handel Bajera  
przy ul. Grodzkiej, główna trafiką  
w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenu-  
meratę p. Józef Knapp w głównej  
trafikie cygar 1 tytoniu Nr. 2 przy  
ulicy Trybunalskiej.

Stali prenumeratorem „Czasu” mogą o-  
trzymać kompletne dzieła Wincentego Pola w 10  
sporych tomach za zniżoną cenę 16 złr.  
(cena sklepową 30 złr.). Zamówienia za nade-  
śnięciem przypadającej kwoty przekazać pocztow-  
wym przyjmuje Administracja „Czasu” w Krakowie.

## Przegląd Polityczny.

Kraków 22 marca.

W dalszym ciągu ogólnej dyskusji budżetowej  
przemawiali w sobotę Vosniak i hr. Dzieduszycki  
z prawicy, a Dr Menger i Pacher z lewicy. Prze-  
bieg tej dyskusji podajemy poniżej w wziętym  
streszczeniu. Dotąd w ogóle przemawiało pięciu  
mówców z lewicy, a czterech z prawicy. Na dzi-

sięszym posiedzeniu przyjdzie pierwszy do głosu  
ks. Alfred Liechtenstein, poczem w zmienionej  
wskutek wzajemnej zamiany kolei przemawiać be-  
dą: Dr Pickert, Tonner, Dr Tomaszczuk, Dr Za-  
czek, Strache i Fr. Weber. Nie zdaje się, ażeby  
przemawiało więcej, jak po ośmiu mówców z obu  
stronnic Izby. Jeneralnymi mówcami będą pra-  
wopodobnie ks. Czartoryski, lub też hr. Clam  
z prawicy, a Dr Herbst z lewicy, którzy wraz  
z jeneralnym sprawozdawcą budżetu Drem Matta-  
szem przyjdą zapewne jutro do głosu. Spodziewają  
się także, iż dziś lub jutro zabierze głos minister  
skarbu Dr Danajewski.

Węgierski minister hr. Szechenyi konferował  
w sobotę dłuższy czas z baronem Passwaldem, a  
następnie z hr. Taaffem, poczem odjechał napo-  
wrot do Pesztu. *Budap. Corr.* donosi, iż i tym ra-  
zem nie osiągnięto w sprawie ugody porozumienia  
co do wszystkich szczegółów spornych kwestyj.  
Dalsze rokowania toczyć się będą w drodze pi-  
śmiennej, a jeżeliby i takowe nie doprowadziły  
do pożądanego rezultatu, w takim razie odbędzie  
się przed feryami wielkanocnymi jeszcze jedna  
wspólna konferencja wszystkich ministrów, bio-  
rących udział w toczących się rokowaniach ugo-  
dowych.

Sejm węgierski nie przyjął wniosku co do znie-  
sienia instytucji wrylistów i odrzucił szowinisty-  
czny wniosek, żądający wykluczenia z wydziałów  
municipalnych tych wszystkich, którzy ani czytają,  
ani piszą po węgiersku nie umieją. Zbijając ten  
ostatni wniosek, wskazał prezes ministrów Tisza  
na to, iż jest wielu nieczyliwych i zanych ludzi  
w kraju, którzy w ogóle ani pisać, ani czytać nie  
umieją, a co się tyczy specjalnie znajomości je-  
zyka węgierskiego, to nawet w samej stolicy prze-  
bywa wielu szanownych obywateli, którzy po wę-  
giersku nie umieją, ale nie przeszkadza to im być  
dobrymi patriotami.

Kroacka deputacja regnikolarna odbyła w so-  
botę pod przewodnictwem Vukotinowicza posiede-  
nie, na którym byli obecni wszyscy członkowie de-  
putacji, tudzież ban hr. Khnen Hederwary, mini-  
ster Bedekowicz i prezes Sejmu kroackiego Mirko  
Hrvat. Przedłożony przez Miskatowicza elaborat  
nuntium został w ogólności przedyskutowany i  
wzięty za podstawę rozprawy szczegółowej.

*Morning Post* ogłosiła telegram z Wiednia, do-  
noszący, że rząd austriacki, skutkiem ważnych  
rozporządzeń wojennych rosyjskich nad granicą  
Rumunii, postanowił zgromadzić pewną część  
wojsk swoich nad południową granicą monarchii.  
*Fremdenblatt* zaprzecza tej wieści, uważając ją za  
zwykłą kazzkę dziennikarską.

Posłowie Kantak i Chłapowski (Stan.), zapro-  
testowali w komisji przeciw pogwałceniu konsty-  
tucji przez projekt do ustawy kolonizacyjnej, a  
gdy komisja, nie uważając na protestację przyje-  
ła zasadnicze jej punkta, ustąpiła z niej i zawi-  
domiła o tem Marszałka Izby, z uмотовowaniem  
swe go kroku.

Znany berliński korespondent *Koeln. Ztg.* donosi,  
że ks. Bismark, wątpiwszy już o możliwości za-  
prowadzenia monopolu, kazał przygotować inny  
projekt nowego opodatkowania gorzeli z wyso-  
kami premiami eksportowymi, łącznie z opodat-  
kowaniem wyszynku wódki.

Choć w gruncie rzeczy nie pozostanie nie in-  
nego rządowi niemieckiemu, jak chwyć się tego  
środka, jednak zaraz po oświadczeniu *Norddeutsche  
Allgemeine Ztg.* że książę Bismark nie odstąpi od  
monopolu i będzie tak długo przekładał wniosek  
rządowy, aż się większość dla niego znajdzie, tu-  
dzież po świeżem orzeczeniu ministra Scholza, że  
Windthorst jeszcze monopolu dożyje, zwrot ten  
zdaje się za nagłym. W kołach parlamentarnych

uważają go też za wieść tendencyjnie puszczoną  
w celu wywarcia pewnych skutków.

Najpierw znaczna część konserwatystów zapi-  
sała się jedynie dlatego tak bezwzględnie do  
gwardyi przybocznej ks. Bismarka, że się po mo-  
nopolu podniesienia dochodów do swych gorzeli  
spodziewała. Dla tej części ma teraz widok „wy-  
sokich premij eksportowych” być wędka, aby ich  
w bezwzględnej posłuszeństwie utrzymać, aż wszy-  
stkie wnioski rządowe w sejmie pruskim za jej  
pomocą uchwalone zostaną.

Widok wysokiego podatku na destylarnie i wy-  
szynki wódki ma znów wpłynąć na zmiekczenie  
tych kół, z których dziś główna opozycja prze-  
ciw monopolowi wychodzi. Wszakże już Herbert  
Bismark groził swym wyborcom uciążliwą wyso-  
kością podatku konsumcyjnego na wódkę, jeżeli  
monopol nie przeszedł.

Strachy jednak, szerzone w tym kierunku, nie  
wywyrą wielkiego skutku; wiadomo bowiem po-  
ważnie, że jeżeli parlament zgodzi się w zasa-  
dzie na podatek konsumcyjny od wódki, nie zgo-  
dzi się nigdy na przesadną i rujnącą wysokość  
tego.

W komisji Izby panów Sejmu pruskiego miało  
być w sobotę odczytane sprawozdanie, przygo-  
towane w sprawie kościelno-politycznej. Biskup Kopp,  
wiedząc, iż w Rzymie nie są zadowoleni z po-  
stanowień komisji, nie był weale obecnym na tem  
posiedzeniu.

Dzienniki francuskie zajmują się w tej chwili  
żywym omawianiem licznych związków małżeńskich,  
jakimi rodzina Orleanów ma się w niezadługim  
czasie połączyć z kilkoma dworami europejskimi.

Wiadomo już, że następcą tronu portugalskiego  
jest zaręczony ze starszą córką hrabiego Paryża.  
Teraz utrzymują, że druga córka jego, księżniczka  
Helena, ma wyjść za księcia Alberta Wiktora, naj-  
starszego syna księcia Wallii, następcę tronu an-  
gielskiego, który sobie zamieścił tego bardzo ma-  
łozę. Głoszą także, iż caryczkę Mikołaj Aleksan-  
drowicz ma pojąć za żonę księżniczkę Malgieratę,  
drugą córkę księcia Chartres.

Z powodu tego ostatniego zamiaru matrymonial-  
nego odwołać miał rząd francuski z Petersburga  
ambasadora swego, generała Appert, którego żona,  
narodowości duńskiej, będąc zawsze dobrze wi-  
dzianą na pokojach carywej Dagmary, a sympat-  
ującą z Orleanami, miała w sprawie tego projektu  
małżeńskiego niemałą odegrać rolę.

W omawianiu tych pogłosek — Bóg wie, o ile  
prawdziwych — wentylują dzienniki francuskie  
znowu kwestję wydalenia książąt; niewszystkie  
jednak zgadzają się na to, aby wydalenie było  
dobrym środkiem przeciw agitacyi dynastycz-  
nym. Niektóre podzielały zdanie dep. Boyen, wy-  
rażone na jednym z meetingów, że lepiej jest za-  
trzymać książąt w kraju. Będą oni tu — mówił  
on — do dyspozycji ludu, cennym fantem za-  
pieczającym od niebezpiecznych agitacji, którym-  
by się, będąc za granicą, swobodnie oddawać  
mogli.

Bardzo niemiłe wrażenie miały wiadomości te  
zrobić w Berlinie i mówią, że z tej to przyczyny  
napadały niedawno *Koeln. Ztg.* a za nią i *Nordd.  
Allg. Ztg.* na ponawiające się zachcianki odwetu.

W sprawie rumelijskiej donoszą do *Pol. Corr.*  
z Konstantynopola:

Jednemu z poselstw tutejszych — podobno fran-  
cuskiemu — doniesiono z Zofii, że książę Ale-  
ksander bliskim jest nlegnacji woli moarstw.  
Uradowana tem Porta zasnęła zaraz telegrafi-  
cznie bliższych wiadomości z Zofii. Nadeszła je-  
dnak wiadomość, która sprawiła zupełne rozczar-  
owanie. Mimo nacisku, wywieranego przez wszy-  
stkie moarstwa, nie wyjmując angielskiego, książ-

zę Aleksander trwa niezłomnie w postanowieniu  
nieprzyjęcia innego warunku, jak wynieszonego  
w swej nocie ostatniej. Zanowa odwołał dlatego,  
że dopóki pierwotne brzmienie warunku, tyjące-  
go się gubernatorstwa w Rumeli, przywróconem  
nie zostanie, wszelkie dalsze rokowania uważa za  
zbyteczne.

Przygotowania do konferencji zawieszono tym-  
czasowo. Między moarstwami zaś odbywa się  
wymiana zdań, czyby bez względu na żądanie  
księcia Aleksandra nie sankcjonować układu tu-  
recko-bułgarskiego.

W Zofii ostatnia wiadomość wywołała wielką  
radość, niema bowiem innego układu, jak podpi-  
sany przez Zanowę, a ten właśnie zawiera wa-  
runek, którego książę Aleksander żąda. Moar-  
stwa zastrzegłyby sobie jednak w takim razie nie-  
zawodnie prawo ingerencji swej po upływie lat  
pięciu.

W Konstantynopolu wiadomości o wielkich roz-  
rachach, na jakie się zanosi w Macedonii i Alba-  
nii, budzą znaczny niepokój. Porta stara się o po-  
życzkę w Paryżu.

Grecy zwolali już ostatnie rezerwy, formują  
legie ochotnicze z Albańczyków i Macedończyków  
i okopują się w kilku miejscach w Tesalii.

Rozruchy socjalistyczne w Leodum miały dość  
znaczenie rozmiarów. Że nie przybrały groźniejszej  
postaci, przypisać należy energii rządu, który wcze-  
śniej chwycił się stosownych środków.

W Brukseli były przygotowania do najslniej-  
szego ruchu, ale ten wcześniej rozwiniętemi śro-  
dami ostrożności w samym zarodku powstrzymano  
został. Wre jednak dotąd spodem, jak pod  
zarzewiem.

Pociągna jest pozycja, w jakiej się z powodu  
tych gotujących się ruchów znajduje burmistrz  
bruselski Bals. Jest on jednym z ojców intelektual-  
nych anarchizmu, a dziś, zmuszony rozkazami wy-  
szej władzy, musi zakazywać wszelkich manife-  
stacji. Im więcej ze strony anarchistów liczone  
na jego pobłażliwość, tem większe odium spada  
teraz na niego i nie zbywa podobno nawet na  
niebezpiecznych odgrazaniach się na niego.

Wbrew twierdzeniom *Daily News*, organu mini-  
sterskiego, że Gladstone wystąpi ze swym pla-  
nem irlandzkim przed parlamentem, utrzymuje  
*Standard*, że Gladstone, aby uniknąć rozbicia się  
gabinetu, chce się na teraz wytrzeć expropriacyj-  
nej części swego programu i tylko projekta swe,  
odnoszące się do Home Rule przedłożył parlamen-  
towi. *Daily Telegraph* wyraża z tego powodu  
zdanie, że już sam zamiar zwolnienia parlamentu  
irlandzkiego i nadania mu szerokiej kompetencji  
w sprawach autonomicznych, rozbija gabinet. *Daily  
Chronicle* nazywa plan Gladstone donkiszadą.

## KORESPONDENCA „CZASU.”

Lwów 21 marca.

(X) Jesteśmy w sezonie walnych zgromadzeń  
rozmaitych instytucji finansowych, które członkom  
swoim zdają sprawę z zeszłorocznych czynności.  
Wczoraj odbyło się zgromadzenie „Spółki zalicz-  
kowej Stowarzyszenia urzędników z nieograniczo-  
ną poręką,” która w r. 1873 rozpoczęła skromne  
miejscami funduszami swoją działalność, a dzisiaj na-  
leży już do poważniejszych instytucji, liczy bowiem  
2898 członków, którzy tytułem udziałów wpłacili  
sumę 289.018 złr. W r. z. udzielono zaliczek  
w kwocie 230.576 złr., z których spłacono 195.697

złr. Czysty zysk w r. z. wyniósł 18.360 złr.; z tej  
kwoty uchwalono wypłacić tytułem 6 1/2% dywi-  
dendy od udziałów w kwocie 262.945 złr., kwotę  
17.091 złr.

Dzisiaj odbyło się znowu walne zgromadzenie  
„Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników-  
mieszczańskich lwowskich,” które w tym roku  
obchodzi 25-tą rocznicę swojego założenia, a które  
również rozpoczęło małym funduszem, a dzisiaj  
rozporządza kapitałem żelaznym w kwocie 32.727  
złr., wspiera 19 podupadłych rodzin i 6 inwalid-  
dów. Założyciele Stowarzyszenia dobrze się za-  
stażyli stanowi rękodzielniczemu, albowiem nastę-  
czyli mu korzyść, jakich za małą roczną wkład-  
kę, wynoszącą rocznie około 5-60 złr., osiągnąć  
trudno.

Dzisiaj odbyła się także ponfna narada znacz-  
nej części członków nowej Reprezentacji miej-  
skiej, w celu zastanowienia się nad wyborem pre-  
zydium Rady na 3 lata. Liczącą przewagę w tem  
zebraniu miała „t. z. inteligencja.” Postanowiono  
nie zmieniać nic w dotychczasowym składzie pre-  
zydium. Komisja weryfikacyjna, wybrana w ze-  
szłą środę, ukonczyła już swoje czynności i spra-  
wowanie przedłoży w bieżącym tygodniu z wnio-  
skiem zatwierdzenia wyboru wszystkich 100 ra-  
dnych. W przyszłym tedy tygodniu będzie mogła  
Rada ukonstytuować się i wybrać prezydium.

Zmowy robotników, sygnalizowane nam w osta-  
tnich dniach z Francji i Anglii, znalazły i u nas  
naśladowców. W fabryce parowej wyrobów sto-  
larskich „Braci Wczelaków,” przy ulicy Łycz-  
kowskiej, która to fabryka wyrabia głównie odbo-  
ne parkiety i obejmuje roboty przy wszystkich  
znaczniejszych budowlach kolejowych, a znaną  
jest także Krakowowi, dostarcza bowiem roboty  
stolarskiej do monumentalnego gmachu uniwersy-  
teckiego, — około 50 robotników urządziło zmo-  
wę — domagając się podwyższenia płacy i skró-  
cenia czasu pracy. Zanawiały należy, że ta fabry-  
ka, w ciągu sezonu budowlanego, pracuje dniami  
i nocą, zmieniając oczywiście robotników. Prze-  
bieg znowy jest łagodny i zdaje się, że między  
pryncypałami a robotnikami przyjdzie do skutku  
porozumienie.

Wiedeń 20 marca.

† Ogólne rozprawy nad budżetem, toczące się  
już dwa dni, są wprawdzie przewlekłe, ale do-  
tychczas dość blade i bez życia. W poprzednich  
rozprawach adresowych w październiku r. z. na-  
kreślili już mowy każdego stronnictwa parlamen-  
tarne ogólnie poglądy na położenie wewnętrzne,  
na działanie rządu i zaznaczyli stanowiska swoich  
partyj, którego to zadania dokonywano zwykle w in-  
nych latach, w których nie było rozpraw adreso-  
wych, przy dyskusji nad budżetem.

Z polskich posłów przemawiał dzisiaj poseł  
Dzieduszycki, a podając zapewne w obszernie-  
szem streszczeniu mowę jego, w której rozwi-  
jał zapatrywania swoje na obecne przesilenie eko-  
nomiczne, grożące zmniejszeniem się dochodów pań-  
stwa, starał się wskazać środki zaradcze i odpi-  
erał zarzuty poprzednich mówców centralistycznych,  
czynione autonomicznym stronnictwom i narodo-  
wym ich dążeniom.

Wśród dalszych rozpraw ogólnych nad budżetem,  
które jeszcze przez dwa posiedzenia, w poniedział-  
ek i we wtorek, toczyć się będą, zabierze głos  
w imieniu delegacji polskiej ks. Czartoryski  
lub p. Czerwawski. Przeto zapewne dwóch ty-  
ko mówców przemawiać będzie pomiędzy czte-  
rech posłów polskich, których Koło polskie wy-  
znaczyło do zabrania głosu w Izbie, gdy nara-  
dzało się 18go t. m. na ponowne posiedzenie nad  
kierunkiem i treścią mów, które w jego imieniu

## Towarzystwo Warszawskie.

### LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(42)

(Ciąg dalszy).

W świetnej swej przemowie do *Wesela Figara*  
Beaumarchais dzieli dworaków na trzy kategorie,  
dające się także doskonale zastosować do tych,  
co u nas tytułarnie dworskie piastują urzędy,  
i szambelańskie noszą klucze. Pierwszą nazywa:  
*l'homme de la cour*, kwalifikuje ją jako *un noble  
état* i powiada: *qu'il est l'homme de qualité vi-  
vant avec la noblesse et l'éclat que son rang lui  
impose, aimant le bien par goût et sans intérêt;  
loin de jamais nuire à personne, il se fait esti-  
mer de ses maîtres, aimer de ses égaux et respecter  
des autres.* Nie jest ona jednak jedyną. Wśród tutej-  
szych dworaków znajdziesz i szambelanów bardzo  
podobnych do tego, jakim w *Jowialskim* bawi nas  
Żółkowski, znajdziesz typy iście warszawskie,  
wyobrażające sobie, że te klucze i mundury dają  
im jakąś specjalną pozycję i w społeczeństwie  
znaczenie. I między nimi będą tacy, którzy cią-  
gło zabawiają; będą inni, co oburzają i zgorsza-  
ją. Jeśli ktoś opowiadając o sobie da ci z lekka do  
rozumienia, że mu się Excełlencyi tytuł należy,  
że musi być niezmiernie ośrońnym, bo na niego  
wszystkich oczy zwrócone, jeśli w najbardziej na-  
wet zaufanem kółku będzie ci się z każdym słowem  
wahać, a kiedy o rządzie i jego postępowaniu  
mowa, zrobi minę taką, jakby mu tego wszystkiego  
przryko słuchać było, bo on także do tego  
rządu należy i solidaryzować się z nim musi, —  
wszystko cię to niezmiernie zabawi, ale powiesz:  
fredrowski to szambelan, śmieszny, lecz nieszkodliwy.

Weź jednak np. typ, który w swoim przekonaniu  
wielką polityczną spełnia misję i na świe-  
czniku społecznym stoi, a jest w gruncie niczem.  
Zdarza się, że z tej kategorii człowiek niezale-  
żny i nieczego właściwie niepotrzebujący, z zamo-  
wianiem przed każdym, nawet najmniejszym  
władzy reprezentantem korzy się i poniżać be-  
dziej, lada orderzyng z największą rozkoszą zlapie,  
dla jednego więcej na mundurze galonu gotów się  
we dwoje zgłać i po rękach każdego wpływowe-  
go dygnitarza całować; serwilista, który pozy-  
skanych tą drogą dostojenstw i honorów nawet  
dla siebie, dla osobistego interesu użytkować nie  
potrafi; „Strachajło”, który własnego cienia oba-  
wiać się będzie i w jednej tylko umie stanąć po-  
stawie: pokornego dworaka, o nową jakąś gwiazd-  
kę lub świecidełko tentującego.

Nie mówię już o kraju, ale ani ludzie należący do  
tego typu ani nikt żadnego z tych dostojenstw i rang  
dworskich nie będzie miał pożytku; oni się boją na-  
razić łokajowi ministra, a każdy z nich umarby ze  
strachu, gdyby mu przyszło przemówić za kim słów-  
ko, lub wstawić się w czymś interesie. Ten typ to już  
nie będzie *l'homme de la cour*, ale zaliczyć go przy-  
jdzie do tej kategorii Beaumarchais'go (*l'homme de  
cour*) *pressant la main à tout le monde en glissant  
chemin à travers; menant finement son intrigue  
avec l'air de toujours servir; ne se faisant point  
d'ennemis mais donnant, pres d'un fossé, dans  
l'occasion, de l'épaulement, au meilleur ami... laissant  
à part tout préjugé qui pourrait ralentir sa  
marche; souriant à ce qui lui déplaît et critiquant  
ce qu'il approuve selon les hommes qui l'écoutent.*  
Słowem jak powiada La Fontaine:

*Pretenant tout, pour le faire court,  
En véritable homme de cour.*

Obok tego typu stanie inny, równie dworaka, jesz-  
cze od tamtego zabawniejszy, tylko bardziej naiwny.  
Ten będzie się miał za paladyna monarchicznej  
zasady, i kiedy o królu hiszpańskim powiesz coś  
swobodniejszego, zatknie uszy i słuchać nie zechce,  
bawtarzając z swej głębokości:

— *Qu'une tête couronnée est toujours une tête  
couronnée.*

Dla niego gwiazda orderowa, nowa lenta jest  
szczytem marzeń i ziemskiego szczęścia, dwór  
i obcowanie z książętami krwi, Machometa rajem.  
Kiedy otrzyma nową jaką wstęgę, pójdzie na grób  
rodziców modlić się pobożnie w najgłębszym prze-  
konaniu, że ich właśnie wstawnictwem w nie-  
biosach szczęście to i blask zawdzięcza, w niego  
potrafił zartobliwie wzmówić, że kraj cały widzi  
pomyślną dla siebie wróżbę w lasce, jaka na tę  
dostojną pierś spadła. Wszystko to weźmie za  
dobrą monetę, naiwnie wierząc, że ma stanowisko  
i jest personatem. Z takiego więcej się śmiać, niż  
się nim gorszyć należy.

Nie zabraknie jednak i trzeciego wskazanego  
w ulubionym moim autorze gatunku dworaka:  
*courtisan par métier... haut et bas à la fois,  
rampant avec orgueil, ayant toutes les prétentions,  
sans en justifier une, type marteau bez charak-  
teru, zdolności, zasad, który poniżając siebie,  
poniża także pośrednio i społeczeństwo, z którego  
wyszedł, szukającego nie tylko platonicznych ho-  
norów i dostojenstw, lecz zysku i materialnej  
korzyści. Dla tego będzie każda droga dobra,  
każdy cel godziwym. Straciwszy majątek, gotów  
nawet przejść na prawosławie, aby mu tylko nie  
zabrakło kawałka chleba i do hulanki środków;  
on swój tytuł dworski użyje na interes i *geschäf-  
ft* on swe stosunki obróci na to, by jakąś otrzy-  
mać synekurę, i ciągnąć z niej dochody.*

Figury te, plaskie, wstrętne, bardzo na szcze-  
ście na warszawskim bruku wyjątkowe, istniejące  
jednak i dla tego milczeniu pominać ich nie  
wolno.

Jak we wszystkich poprzednich listach, tak i tu  
powtarzam ci muszę, że nie o same dodatnie spo-  
łeczeństwa naszego idzie mi strony, lecz o wierny  
jego obraz, o prawdę, która nie pozwala zatajać  
choćby najciemniejszych rysów, wypierać się  
nawet wyjątków. Znadto jesteś rozsądną, ażebyś  
miała z tego gremialnie wyciągać wnioski — i  
wiesz zbyt dobrze, że ogół za pojedynczych od-

powiadać nie może, zwłaszcza jeśli, jak u nas,  
podobne egzemplarze bynajmniej tolerowane nie  
są i wszyscy ludzie poważniejsi, doskonale na  
nich poznaczą się i swoje o nich zdanie dać ucząć  
umieją, a towarzystwo także od nich stroni i tylko  
wyjątkowo, a bardzo niechętnie, przyjmuje.

Świata finansowego Warszawy, jego historyi,  
powstania, prądów, zasad i zwyczajów nie może po-  
znać dokładnie ten, co nie przypatrzył się całej  
działalności Leopolda Kronenberga i nie miał spo-  
sobności studiować jej *in anima vili*. Postać to  
niezmiernie wybitna, tytan, który nasz świat han-  
dlowy sam niemal stworzył i nadał mu cechy, jak-  
kie pomimo wszystkiego do dzisiejsza nie zostały  
ostate. Rzecz dziwna, że nikt się dotąd nie zdo-  
wał na wystawienie L. Kronenbergowi trwałego  
literackiego pomnika, że nikt nie napisał wyczer-  
pującej i zupełnej życia jego biografii, chociaż po-  
dobna praca jest i wiele pożądaną i dla badaczy  
ekonomicznego rozwoju Warszawy i Królestwa  
niezmiernie ważną.

Studjum Kraszewskiego w *Athenaeum* nazwał-  
by raczej można wspomnieniem osobistego przy-  
jaciela, aniżeli nawet materialem dla późniejszego  
biografa. Jakim był Leopold Kronenberg człowie-  
kiem, możesz się ztamtąd dowiedzieć, ale co wła-  
ściwie dla kraju zrobił, jakie olbrzymie położył  
dlań usługi, opisu przewrotu w finansowym świe-  
cie naszym dokonanego, zasad w nim wszczepio-  
nych, zwyczajów zaprowadzonych i t. d. nie znalaz-  
byś weale. Naturalnie, że braki te uzupełniać, nie  
może być moim zadaniem, pragnęłabym tylko  
współczesne, finansowe Warszawy sylwetki uzu-  
pełnić tak jedną pośmiertną, w przekonaniu, że tak  
wybitnej i w śladach do dzisiejsza jeszcze widnie-  
jącej postaci żadną miarą pominać nie można.

Leopold Kronenberg wyrastał ponad poziom  
zwyyczajnych świata finansowego potęg nie tylko  
inteligencją, hartem, charakterem i siłą woli nie-  
złomną, ale całą swoją indywidualnością. Pospoli-  
tych cech swego pochodzenia tak łatwych do od-  
szukania wśród najzwyklejszych nawet wyją-  
tków, nie miał on żadnych: ani arogancji, ani

pyszalkowości, ani tendencji użytkowania złych  
instynktów ludzkich. Jeśli co zostało się w nim  
żydowskiego, to pracowitość olbrzymia, spryt do  
interesów i baczność ze szczególnym sojuszem. Powo-  
dzenie sprzyjało mu wnie, nawet wówczas kie-  
dy pierwsze najtrudniejsze stawiał kroki, kiedy  
dobił się do fortuny, miał to nieprzekonywane  
niemał w świecie finansowym szczęście, że zarodek  
jego milionów (monopol tabacyny) powstał  
nie w żadnym nadużyciu, przekupstwie lub podej-  
rzanej spekulacji, lecz jedynie w nader prostym  
polskim zbiegu okoliczności, w sprytnym rozumie-  
niu interesu i energicznym jego poprowadzeniu.  
Objął administrację tabaczną zorganizowaną źle,  
kierował niedbale i niedołężnie, ze stratą rów-  
niej skarbu jak i publiczności, której potrzeby  
lekceważył, dostarczając złego towaru. Zaprowa-  
dził natomiast służbę sprężystą, zdolną i uczciwą,  
był niezmiernie przedsiębiorczym, pozostawiając  
tabaczną rozwinął się olbrzymio i L. Kronenberg  
znalazł się wkrótce w posiadaniu pierwszego mi-  
lionu. I oto zaradkiem późniejszej fortuny. Nie



wypowiedzieć należało wśród ogólnych rozpraw nad budżetem. Na posiedzeniu poniedziałkowym przemawiał m. j. ks. Alojzy Lichtenstein w imieniu stronnictwa konserwatywno-niemieckiego, a posłowie Ryszard Clam-Martynic i Tonner w imieniu „Kola czeskiego.“ Na tem także posiedzeniu lub we wtorek ma zabrać głos minister skarbu Dunajewski; poczem Izba zamknie rozprawy ogólne, a w imieniu całego szeregu zapisanych jeszcze do głosu przemawiać będą dwaj jenerałni mowcy za i przeciw, wreszcie sprawozdawca Matuz. — Jenerałnym mowcą w imieniu posłów z opozycji będzie poseł Herbst, a zapisani do głosu z pomiędzy stronnictw z „prawicy“ wybiorą jenerałnym mowcą ks. Czartoryskiego lub Clam-Martynica, albo Czerkowskiego, co dotąd nie rozstrzygnięte.

## Wiedeń 21 marca.

Z oświadczeń, złożonych przez ministra Dra Gantscha w komisji budżetowej i z innych wskazań można się było domyśleć, że nauka przemysłowa zajmie w planie akcyi ministerjalnej jedno z miejsc głównych. Szczególnie wskazuje na to projekt ustanowienia prowincjonalnych organów doradczych dla spraw szkolnictwa przemysłowego, projekt, który wszedł teraz w okres rozbiórki przygotowanych już materiałów (opini rządów krajowych), więc w okresie bezpośredniego przedkładać pozytywne postanowienia.

Sprawa uzupełniających szkół przemysłowych także należy do rzędu tych spraw, którym ministerstwo oświecenia w tej chwili większą poświęca uwagę. Sejm galicyjski upominał się już w 1884 r. o wydanie pomocy państwa dla uzupełniających szkół przemysłowych. Spełnienie tego życzenia leży w zamiarach ministerstwa oświecenia i to nie w sposób platoniczny tylko. Granice pomocy państwowej na tem polu zakreśla rozporządzenie ministerjalne z r. 1883, które i nadal stanowić będzie dyrektywę. W krótkości podaję główne organizacyjne postanowienia tej dyrektywy.

Rozporządzenie ministerjalne z r. 1883 wskazuje, jako cel swój, zapewnienie pomocy z każdorocznie w budżecie państwowym wyznaczanemu fundusz subwencyjnego typu przemysłowym szkołom uzupełniającym, które dotąd utrzymywały się tylko z zasiłków pewnych korporacyi i niestających zasiłków państwowych. W myśl rozporządzenia z r. 1883 subwencya państwowa dla uzupełniających szkół przemysłowych ma być wyznaczana w każdym specjalnym wypadku odrębnie na podstawie preliminarza szkoły i wyniku zbadanych stosunków. Subwencya państwowa wynosić ma w regule trzecią część wykazanej potrzeby i udzielana będzie pod następującymi warunkami: 1) jeżeli pokrycie reszty kosztów utrzymania zapewniowane zostanie przez czynników najbliższą szkołę interesowane, mianowicie gminy, stowarzyszenia przemysłowe, Izby handlowe i kraje; 2) jeżeli przeznaczona dla szkół lokalna odpowiadająca potrzebom pod względem położenia, przestrzeni, oświetlenia, opalenia i wewnętrznego urządzenia; 3) jeżeli plan nankowy odpowiadać będzie normom przez ministerstwo oświecenia ustanowionym, a do nauki używane będą tylko środki naukowe przez ministerstwo aprobowane i 4) jeżeli nauka poręczona będzie siłom do tego ukwalifikowanym i jeżeli pierwszy inspekcja zarządną przez ministerstwo wykaże, że szkoła odpowiada swojemu zadaniu. Z subwencji państwowej w regule piątą a już co najmniej dziesiątą część zyska być ma na nabycie środków nauki, reszta zaś na pokrycie potrzeb bieżących. Nabycie za subwencję państwową środków nauki, pozostają własnością ministerstwa oświecenia. W danym razie może ministerstwo użyć subwencji całkowicie lub częściowo na ustanowienie wykształconej specjalnie siły naukowej. Z zyska subwencji z końcem roku ma być rachunek składany. Uzupełniające szkoły przemysłowe, które istnieją przy państwowych szkołach przemysłowych lub fachowych i dotąd utrzymywane są całkowicie lub przeważnie kosztem skarbu państwa, i nadal pozostać mają w tym stanie. Celem przygotowania sił nauczycielskich dla uzupełniających szkół przemysłowych, będą urządzane kursa feryalne w pojedynczych państwowych szkołach przemysłowych. Urządzenie kursów feryalnych ma być tak przeprowadzone, aby w miarę możliwości wszystkie kraje koronne państwa zaopatrzone zostały w potrzebne siły nauczycielskie, a temsamem uzyskali możność rozwinięcia uzupełniających nauki przemysłowej.

W Galicji nie odbywały się dotąd takie kursa feryalne. W tym roku jednak prawdopodobnie zrealizowane zostaną pod tym względem, a będzie to początek ważny, bo stwierdzają stanowczo zamiar rozwinięcia szerszej akcyi rządowej na polu uzupełniających nauki przemysłowej. Kurs feryalny odbędzie się, jak już sama nazwa wskazuje, w czasie wakacyi letnich, kiedy nauczyciele szkół ludowych i wydziałowych, o których tu najwięcej chodzi, będą mieli czas do wzięcia udziału.

## Rada państwa.

(32-gie posiedzenie Izby poselskiej).

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej zabrał głos dep. Vosznik, który, badając rezultaty osiągnięte w stosunkach ekonomicznych, znajduje, iż nie odpowiadają one czynionym usiłwaniom, gdyż osiągnięto jedynie niższe stopy procentu hipotecznego, ale osłabiono siłę podatkową ludu. Podniósł następnie szczegółowo słownością zażalenie, mianowicie z powodu braku szkół i nauczycieli słowności, zwłaszcza w południowej Syrii, i życzy sobie, aby uchwalono zasadniczo w krajach o mieszanym języku obowiązek nauczania się drugiego języka krajowego. W sprawie sądowictwa w słownościach częściach Syrii krytykuje mowa kład list sędziów przysięgłych; żywi on jednak nadzieję, że pomimo wszelkich dotychczasowych niedostatków Rząd będzie dążył do zaspokojenia uprawnionych potrzeb słowności.

Przewodniczący zawiadamia, iż do głosu za budżetem zapisali się jeszcze posłowie Heinrich i Lienbacher.

Dep. Dr Menger zaznacza, że cała Austria marnieje pod ciężarem ekonomicznego przesilenia. Rolnictwo i przemysł cierpią silnie, dach przed siębiorczy zupełnie podpadł, a polityka finansowa polega mimo to tylko na nowych podatkach. Reforma prawa budżetowego staje się konieczną, mianowicie wczesne przedkładanie budżetu, dalej

postanowienia, zgodnie z którymi minister jest przy oddawaniu robót publicznych związany submisją, aby uniemożliwić powiększanie funduszu dyspozycyjnego. Dalej jest koniecznem zaprowadzenie kupieckiej rachunkowości, założenie wykazu majątku państwa oraz wykazów o kosztach ciał antonomicznych, zwłaszcza zaś zestawień o wysokości dodatków podatkowych, bez czego nie można myśleć o reformie podatkowej. Prócz tego żąda mowa przedkładania motywowanego sprawozdania o całym budżecie. Następnie krytykuje szereg pozycji budżetowych i znajduje, że brutto deficyt nie 9 milionów, lecz dwa lub trzy razy tyle wynosi. W deficycie administracyjnym nie wstawiono wydatków na nierentujące się koleje co znacznie podnieśli tenże deficyt.

Podczas, gdy w innych państwach na seryo i zasadniczo dąży do polepszania stosunków gospodarstwa państwowego, widzimy w Austrii tylko podwyższenie podatków i to w nieodpowiedni sposób. Aby wyjść z tego położenia finansowego jest koniecznem przedewszystkiem nie dozwolić na żadną dalszą zwyzkę wydatków, a nowe podatki wprowadzać tylko celem ulżenia i lepszego rozdziału dotychczasowych ciężarów. Większość dąży stałe do zaspokajania swych szczegółowych życzeń na koszt budżetu państwa, tak, że sam Rząd musi często wystąpić przeciw tym życzeniom. Po tej większości, którą rok rocznie trzeba dopiero koncesjami zyskiwać dla przywołania budżetu, nie spodziewa się mowca ani reformy ani polepszenia finansów państwa. (Potakiwanie i oklaski na lewo).

Następnie przemawiał Dep. Dr Wojciech hr. Dzieduszycki, którego mowę podamy w całości, skoro tylko otrzymamy stenograficzne zapiski. Dep. Pachter przypomina mowę, wygłoszoną przez preopinanta w Stanisławowie, sławiającego Jagicelonskie tradycje i idee; mowcy podoba się ta szczerość więcej, niż poręczenie szeregów austriackiego patriotyzmu, jakim się jest chwycił, gdy tymczasem wprawdzie zawsze się myśli o owym poszczególnym kraju i temu się podporządkowuje interes wspólny wszystkim państwom. Stronnictwo liberalne stawiało zawsze na pierwszym planie interes całego państwa; ono upadło, gdyż zbyt seryo pojmuwało politykę w przeciwstawieniu do lekkożytności politycznej. Następnie omawia on budżet. Koleje w Galicji i Dalmacji mają deficyt 40—50%, co zwiększa jeszcze deficyt. Budżet z r. 1880 nosił na czole *ipse fecit* stronnictwa niemiecko-liberalnego, budżet z r. 1886 obecnej większości. W teraźniejszej erze wzrosły wydatki państwa o więcej niż 33 miliony, a to wskutek różnorodnych życzeń narodowych.

Dalszy ciąg dyskusyi budżetowej odbędzie się w dniu dzisiejszym.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 marca.

— Za duszę św. p. Józefa Doliwa Głębockiego odprawionem zostało dziś o godzinie 10 w kościele OO. Dominikanów, w kaplicy Matki Boskiej Różancowej, za sprawą komitetu opieki nad Weteranami z 1831 r. żałobne nabożeństwo, w którym wzięła udział rodzina i koledzy wojakowi zmarłego.

— Ksiądz Windischgratz, komendant krakowskiego korpusu, przybył do Rzeszowa w piątek po południu na inspekcję tutejszego garnizonu i zajeżdżał do hotelu „Luftmaszyna.“ Tegż samego dnia wieczorem odbył książę z oficerami garnizonu rzeszowskiego i okolicznej kawalerii t. z. *Kriegsspiel*, t. j. ćwiczenie wojenne na mapach. Zadowolony najzupełniej udał się następnie do brzydycy p. Bonna, gdzie odbyła się uczta na cześć dostojnego gościa. Dziś po południu opuścił książę Rzeszów, udając się do Tarnowa.

— Z nad Wisły. Na razie nie się jeszcze nad Wisłę nie zmieniło. Wczoraj przybyło wody do 5 cm., dziś jednak prawdopodobnie wskutek przymrozków w górach woda opadła. Obecny stan jest bardzo niskim 0,80 m. pod 0. Śnieg na powierzchni lodu stał, wskutek czego łód na zbliżeniu traci i spodziewać się można, że przy podobnym czasie, jak obecnie, jeszcze w bież. tygodniu Wisła ruszy. Niebezpieczeństwa, jak z obecnego stanu wnioskować można, nie będzie; swoją drogą Magistrat zarządza wszelkie możliwe środki ostrożności na wypadek, gdyby wskutek silnych opadów mteorycznych Wisła znacznie przybyła.

— Otrzymujemy następujące pismo: Wielką wdzięczność winni wszyscy dobrze myślący obywatele, Prezydentowi i świętej Radzie Miasta Krakowa za postanowienie założenia Bazaru krakowskiego, a tem samem podniesienia przemysłu krajowego i rozięgnięcia opieki nad produkcją krajową, a smutną dolą rękodzielników rodaków. W tym celu aby Bóg pobłogosławił zabiegom szlachetnych i szanownym inicjatorom; odbędzie się w kość. N. Maryi P. d. 25 b. m. o 12 w południe Msza św., podczas której łaskawie śpiewać będzie panna Rafaela Machwicówna, a składka zbierana w kościele, ofiarowana zostanie na podupadłych rękodzielników miasta Krakowa. *Kawery. Konopka.*

— Dochód z koncertu p. Wł. Zelenieckiego na rzecz Tow. „Zdrowie“ wynosił ogółem pokaźną sumę 1093 złr. 25 ct., wydatki 312 złr., czysty zatem dochód 789 złr. 25 ct., a w tem 89 złr. za programy. Znakomity ten wynik zawdzięczać należy nie tylko szlachetnemu celowi, lecz niewątpliwie świetnemu programowi koncertu, jakoteż nieustraszonemu a pełnemu energii kierownictwu administracyjnemu. Za miły obowiązek uważam, jako słaby wyraz podzięk, złożyć serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy się do uświetnienia i powodzenia wieczoru przyczynili, a przedewszystkiem panu Dyrektorowi Wł. Zelenieckiemu, — pani Emilii z Mikuliczów Zborowskiej, — p. Zygmuntowi Stojewskiemu, panie Rafaela Machwic, p. Szymanowskiemu i Hockowi.

Również gorące dzięki składam pani Alfredowej Jordan-Stojewskiej za pełen trudu kierunek administracyjny, panom, — rektorowi Teichmanowej, hrabinie Włodkowiczowej i hrabinie Antoniej Wodkiej za uprzejme zajęcie się programami i zciegodnemu Prezesowi Kola literackiego p. Juliuszowi Kossakowi za łaskawe użyczenie fortepianu.

— Towarzystwo techniczne. We wtorek d. 23go b. m. o godzinie 6 1/2 wieczorem odbędzie się zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa technicznego w lokalu tegoż (ul. Poselska L. 10 I piętro). Na porządku dziennym: Rozprawa nad projektem do ustawy o przemysle budowlanym, przedłożonym w Radzie państwa.

— Pobór do wojska rozpoczął się w dniu dzisiejszym w tutejszym Magistracie. — Przy poborze obecnym jest Prezydent miasta Dr Szlachetkowski. — Dr Peter, prof. fakultetu med. w Sorbonie, czło-

nek instytutu, jedna z najpierwszych powag lekarzskich Paryża, przybył do Krakowa przed trzema dniami, wezwany do chorej hr. Wandy z książką Radziwiłłów Grocholskiej. Zapalenie płuc przybrało groźne rozmiary, a stan chorej wykluczał niemal nadzieję ratunku. Dr Peter, zwolennik dawnej na tradycyi i doświadczeniu opartej metody, użył odrzuconych dziś środków, jak wzykatory i pijawki. Niebawem chorej została złamana, a otucha wstąpiła w serce straszącej siostry, przyjaciół i wielu nieszczęśliwych, znajdujących w znacym tym domu pomoc i oparcie. Dziś już wszelkie obawy zostały uchlone, a hr. Grocholska spieszenie powraca do zdrowia. Dr Peter wyraża się z pełnem uznaniem dla zdolności Dra Pańskiego, którego zastał przy łóżu chorej. W mieście odwiedził kilka osób, które zażądały jego rady, a znalazł wśród nich dawnych znajomych, gdyż oddawał liczną ma w Paryżu polską klientelę. Zajmował go też starożytności naszego miasta. Zwiedził muzeum XX. Czartoryskich i zapragnął ujrzeć stroje ludu krakowskiego. Dr Peter jest przeciwnikiem nowych kierunków medycyny zastępujących doświadczenie eksperymentowaniem. Twierdzi on, że medycyna przez długie wieki była sztuką (*ars medica*), a dziś chce być ścisłą nauką. Zdaniem Dra Petera, choroba jest zawsze następstwem skomplikowanych przyczyn i dlatego nie można jej podciągać pod jeden szablon modnej chwilowo doktryny. Jak doktrynizm w polityce, tak i w medycynie bywa zabyjczy; pewniejszym o wiele przewodnikiem doświadczenie i tradycja, niż stanowisko aprioryczne teorii i nowych eksperymentów, a zwłaszcza koniecznem jest uwzględnienie w diagnozie pierwiastków psychicznych, które często dzisiejszy materializm odrzuca. Dr Peter odjechał w niedzielę rano do Paryża.

— Ritterowie, jak donosi *Przegląd Rzeszowski*, w przejeździe z Krakowa, zatrzymali się w Rzeszowie dnia 16 b. m., witani na peronie przez tłumy współwyznawców. Osobiście podziękowali obrocy swemu z pierwszej rozprawy Dr Pehtdegenowi, który obronił ich także i we Wiedniu. Z Rzeszowa wyjechali Ritterowie wprost do Lutcy.

— Józef Dobinski, urodzony 19 marca 1808 r., b. oficer artyleryi wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony wojskowym krzyżem zasługi, niegdyś urzędnik archiwum akt senackich, długoletni rzadca kliniki akademickiej w Krakowie, zakończył życie d. 22go b. m. Wyprawdzenie zwłok na cmentarz nastąpi d. 24go b. m. o godzinie 4ej po południu z mieszkania przy klinice.

— Stanisław Gasiorowski, nauczyciel prywatny, zmarł wczoraj w szpitalu na oddziale chorób umysłowych. Umieszczony został w 19 roku życia w szpitalu s. Duchy w tymże oddziale d. 5 marca 1834 r., przeżył zatem w szpitalu lat 52 i 16 dni.

— Z powodu imienin p. Wiktora Kolosarego, dyrektora ruchu kolei transwersalnej, urzędującego w naszym mieście, urządzą jutro urzędnicy dyrekcyi ucztę w hotelu „Victoria“ pragnąc dać tym sposobem wyraz swej wdzięczności p. Kolosaremu.

— Antoni Eugen. Górniewicz, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zamianowany został decyzją c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie z d. 24 lutego 1886 r. L. 3010, tłumaczem sądowym dla języka angielskiego przy sądzie krajowym w Krakowie, w d. zaś 21 marca b. r. przepisując wykonać przysięgę.

— Zmarłego nadkomisarza Hofmana, naczelnika ekspozytury policyjnej w Szczakowie, zastąpił p. Ludwik Miłski, koncepista policyjny, który w ostatnich latach jako zastępca prokuratury państwowej urzędował przy krakowskim sądzie delegowanym miejskim karnym. P. Miłski udał się wczoraj do Szczakowy i rozpoczął urzędowanie.

— Wynnanka, żona Antoniego Calka, której dwóch synów pozostawiono w Prusach, jako zdolnych do wojska, a ona z mężem i pięciorgiem dzieci wskutek bawijanych dekretów tutaj przybyła, umarła dziś po północy w szpitalu św. Łazarza. Pogrzeb odbędzie się we środę d. 24go b. m. o godzinie 3ej po południu. *Ksaw. Konopka.*

— Z balu akademickiego. Proszeni jesteśmy ze strony komitetu tego balu o doniesienie, że w wykazach osób, które nadałyby nadatki, opuszczonego nazwiska prof. Heyzmana 20 złr. i prof. Janczewskiego 25 złr.

— Dyrekcyja c. k. kolei państwowych w Krakowie otworzyła kurs telegrafii i sygnalizacyi kolejowej, a to aby ułatwić złożenie przepisanego egzaminu tym, którzy do złożenia tego egzaminu są obowiązani. Otworzenie wspomnianego kursu zasługuje na tem większe uznanie, gdy się zważy, że egzamin telegraficzny utrudniony jest już choćby z tego względu, że nie posiadamy odpowiednich podręczników w języku rodzinnym, któreby zrozumienie przedmiotu ułatwiły. Za staniem p. Sedaczka, inżyniera telegrafów kolei państwowych (znanego wynalazcę lampy elektrycznej dla lokomotyw), przyszła ta pożyteczna myśl do skutku, a mianowicie z początkiem bieżącego miesiąca rozpoczęła się nauka telegrafii. Wykłady odbywają się trzy razy tygodniowo w godzinach pozauropadkowych tymczasowo tylko dla pań, pracujących w biurach tutejszej dyrekcyi, które to zadanie poruczone p. St. Dabankiemu. W sali tak zwanej konferencyjnej urządzono dwie stacye, przez co wycuczenie się praktyczne i nabycie wprawy w telegrafowaniu znacznie się ułatwiło. P. Dabanki przytacza w swych popularnych wykładach jak najdobitniejsze przykłady, aby rzecz uczynić możliwie przystępną i łatwą do zrozumienia, a wogóle stara się jak najwięcej pamiętać obciążać.

— Kolej Karola Ludwika. Przeszkody ruchu między Tarnopolem a Podwołoczyskami, tudzież na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej usunięto, a wszelkie ruch pociągów na tych przestrzeniach z dniem dzisiejszym otwarty. Regularny zatem ruch pociągów osobowych i towarowych odbywa się na całej przestrzeni kolei Karola Ludwika bez żadnej przerwy.

— Z dyrekcyi poczt. Z d. 1 kwietnia r. b. wejdzie w życie w Wasylkowcach (powiat Husiatyn) urząd pocztowy na dworcu kolejowym tegoż nazwiska, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powiątkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr., przytem będzie pełnił funkcje pocztowej Kasy Oszczędności. Urząd ten połączonym będzie pociągami kolejowymi, kursującymi między Stanisławowem a Husiatynem. Do okręgu doręczanego nowego urzędu należeć będą miejscowości: Wasylkowce, Krugulec i obszar dworski Niżbóg.

Również z d. 1 kwietnia r. b. wejdzie w życie w Jastrzębicy (powiat Sokal) urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powiątkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr., przytem będzie pełnił funkcje pocztowej Kasy Oszczędności. Dziennie jednorazowa poczta pieszka będzie utrzymywana związek pocztowy między Jastrzębicą a Witkowem powyż. Do okręgu doręczanego nowego urzędu należeć będą miejscowości: Jastrzębica, Korczyn, Pozdymierz, Hoholów, Radwanice, Tyszyca i Wołwin. Odległość

między Jastrzębicą a Witkowem nowym wynosi 11 kilometrów.

— Rada miejska w Rozwadowie zamianowała p. Jakubowicza, c. k. starostę w Tarnobrzegu, w uznaniu położonych zasług dla dobra miasta, swym honorowym obywatelom.

— W przeszłym tygodniu odbył się wielki wiecór u ambasadora francuskiego w Wiedniu, hr. Fouchera de Careil, na którym wystąpiły, powołane przez ambasadora z Paryża, pianistka Planté, oraz wyborna artystka z „Théatre français“, pani Pierson i panna Réjane z „Vaudeville“.

— W. Ordega, jak donosi *N. Fr. Presse*, b. poseł rzeczypospolitej francuskiej w Bukareszcie, po dwudniowym pobycie w Wiedniu, udał się 20 b. m. do Paryża.

— Dr Esörghe, sędzia przy królewskim najwyższym sądzie węgierskim, chciał popełnić samobójstwo i ciężko się ranił.

— Dzienniki warszawskie podają obszernie opisy zamieci śnieżnej, która w przeszłym tygodniu wstrzymała ruch kolejowy. W wielu miejscach wagony przysypane zostały śniegiem, a podróżni czekać musieli kilkadziesiąt godzin na dworcach.

— Berlin 18 marca. Mający od 1 kwietnia wychodzić tu *Nowy Dziennik*, znalazł oddźwięk w całym obszarze kraju, a nawet w ziemiach na dalekiej obczyźnie, na rozmaitych krańcach, w Azji i w Ameryce, jak świadczy nadesłane liczne korespondencye, listy itd.; wobec znanych atoli i zapowiedzianych dalszych wystąpień obecnego rządu pruskiego przeciwko narodowości naszej, wydawnictwo to wstrzymać postanowiliśmy. Zanim tyle społeczeństwo nasze obchożące dzisiaj sprawy i kwestye do tego wydawnictwa zagnające wysłuszczy (w osobnej zapewne broszurze, tu za obszerną byłoby to nawet rzeczą), odsyłamy każdego do mej książki: „Nasze stosunki społeczno-polityczne“, a znajdzie i tam każdy już dosyć powodów tego wydawnictwa i objaśnień.

*Dr Severyn Rubiński.*

— Cesarz Wilhelm, dziś dnia 22 marca, zaczyna dziesięćdziesiąty rok życia. Z tego powodu pruskie dzienniki umieszczają wstępne artykuły. *Nordd. Allg. Ztg* świąci pod tytułem „Uroczyny Cesarza“ dzień ten w sposób nieco napszysły i jakby na komendę kończy słowy: *Hoch Kaiser Wilhelm! Hoch!*

— Liszt przybył do Paryża. Na dworcu powitali go przyjaciele oraz kolonia węgierska z Munkaczem na czele okrzykiem „Eljen!“

— Ks. Wali i uda się z Cannes do Torquay, zamku książę Sutherland, gdzie księżna Wali, bawiąc w gościnie, przebiegła się i zasnęła.

— Przyszły stan pogody. Ponieważ wysokie ciśnienie powietrza z północy Europy posuwa się ku zachodowi, a na południu barometr się podnosi, oczekiwane mżna nastania dni cieplejszych, zrazu chmurnych i wilgotnych, a potem suchego powietrza wiosennego.

— Wiadomości policyjne. Dnia dzisiejszego przytrzymał żołnierz policyjny na Stradomiu Antoniego Jaskólskiego i Franciszka Nowakowskiego, za sprzedawanie kółczyka złotego z perełką i rubinami, który przed kilku dniami znaleźli mieli w śmieciach nad Wisłą.

## Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 23go: *Poszytyni*, komedia w czterech aktach, przez J. Narzymskiego.

We czwartek 25go: *Ogniem i mieczem*, obraz dramatyczny w 7 odsłonach, podług powieści H. Sienkiewicza, napisał B. Pobóg. Abonamentu Nr 4.

D. 20go marca pogoda; term. od —5.0 do —4.8 C. D. 21go pochmurno, deszcz; term. od —4.8 do —6.0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 22go stan jego był 740.1 millim., term. 2.8 C. — Wiatr zachodni.

We wtorek d. 23go marca: s. Wiktoryna i Oktawiana.

## Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza, z powodu zdejmnawia fotografii, zamkniętą będzie do niedzieli.

Dwa odczyty odbyły się w dniu wczorajszym, mianowicie bezpłatny odczyt, szósty z rzędu między wykładami urządzanymi przez krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej; o godz. zaś 4 na korzyść biblioteki niedawno zorganizowanego Towarzystwa farmaceutów prelekcya, której przedmiot stanowił żywot jenerała Dąbrowskiego, twórcy legionów. O wykładowi popularnym, wypowiedzianym przez Dra Latostąńskiego, a traktującym o powietrzu, jako jednym z najważniejszych czynników zdrowia ludzkiego, zapisać należy, iż powiolen był zgromadzić liczniejszych słuchaczy, właśnie ze sfery rzemieślniczej, dla której objaśnienie się dokłada z tą kwestyą, niemałoby mogłoby być wagi. Prelegent bowiem nie ograniczył się jedynie na wskazaniu, jak potrzebnem i niezbędnem dla zdrowia ludzkiego jest świeże powietrze, ale nadto podał praktyczny szereg środków, których zastosowanie w mieście w mieszkaniach, warsztatach, fabrykach, może przynieść bardzo korzystne rezultaty.

I drugi odczyt w sali Rady miejskiej, odczyt X. Polkowskiego o Janie Henryku Dąbrowskim i o legionach polskich, nie zgromadził bardzo licznej publiczności, mimo ponęty przedmiot i nazwiska prelegenta, mimo wreszcie praktyczności celu, na jaki dochód był przeznaczony. X. Polkowski wspominał na wstępie, iż pragnie odświeżyć w pamięci postać dzielnego żołnierza, który polski oręż wlaśiw i w obronie ojczyzny i na obczyźnie, a i tam z jedyną chęcią służenia Polsce. Prelegent przedstawił barwnie zasługujący żywot Dąbrowskiego i historję jego legionów, a zarazem wykazał, że twórcą legionów nie był „Niemiec“, za jakiego go miano, ani lutrem, owszem gorącym katolikiem i Polakiem najlepszym. On to obronił skarby czestobowieskie od zabrańia ich przez Francuzów, a szczególniej ten zapisała kronika klasztorna. Jak gorzkie doświadczenie przyniosła jenerałowi służba dla Napoleona, świadczy najpewniej pamiętne słowa, wypowiedziane przez niego: „Polacy rozerwani na części, powinni sami łączyć się, porozumiewać między sobą i sami myśleć o zbawieniu ojczyzny, nie na obcą nie rachując pomoc“ i „gdymy nawet nad brzegami Wisły zjawił się nowy Napoleon, a Polacy mu zawierzyli, nastąpiłyby zbyt nowe ofiary, nowy rozlew krwi, ale niepodległość nigdy“. Tej woli zmarłego niestety nie poszanowano i wiele jeszcze ofiar padło, zanim na innej drodze nauczyli się naród pracować dla przyszłości. Dąbrowski umarł r. 1818 dnia 26 czerwca w Winnejgórce, a na pamiętkę myśli

podjętej przez Senat Rzeczypospolitej krakowskiej względem sprowadzenia zwłok jenerała do grobów na Wawelu, położono tylko u wstępu w podmiemia napis: „Reprezentanci narodu bohaterowi Dąbrowskiemu“, bo rząd pruski odmówił wydania zwłok.

Oklaski gorące były wymownym podziękowaniem za odczyt.

**Koncert p. Rafaela Machwicówny.** Środkowy koncert p. Machwic zapowiada się nadzwyczaj świetnie i powinien osiągnąć liczną publiczność. Koncertantka odśpiewa kilka aryj z oper, dnet z *Trubadura*, oraz pieśń jednego z Menestrelów z *Konrada Wallenroda*. Numera solowe fortepianowe wykona p. Bylicki. Część orkiestralna będzie powtórzeniem tego, co było graniem na koncercie „Zdrowia“, mianowicie uwertury Zelenieckiego *Z naszych borów* i muzyki baletowej tegoż z *Konrada Wallenroda*.

Piękny program zapowiada na swój koncert p. Wiktor Barabasz. Oratorio Mendelsobna, Chrystus, wykonane przez chór żeński i męski (akademicki) z towarzyszeniem orkiestry, to produkcyi wale imponujących rozmiarów, jakiej w Krakowie rzadko się kiedy można doczekać. A do tego przybywa Saita Orkiestrowa z Copelii Daliba na tematach polskich obrobiona, tudzież Bacha *Introdukcyja* i Fuga na skrzypce, wykonana przez p. Hocka, a wreszcie Piękna Ellen, ballada Maksa Brucha; wszystko to są bardzo pojętne numery, nie mówiąc już o tem, że p. Barabasz zasługuje na poparcie, jako ten, który najwytrwalej i z prawdziwym poświęceniem stara się od lat kilku zaszczepić i w naszym mieście najwznieślijszy rodzaj muzyki, jakim jest muzyka religijna.

O restauracyi rondla bramy Floryjańskiej wyrażaliśmy w swoim czasie zdanie nasze. Opinię komisji centralnej archeologicznej obecnie podaje urzędowa *Wiener Ztg* Nr 61 z 16 b. m. w sprawozdaniu z posiedzenia II sekcyi, odbytego d. 19 lutego b. r., w tych słowach: „Baron Schmidt referował o przedłożeniu konserwatora Łepkowskiego co do restauracyi niezmiernie ważnej bramy Floryjańskiej w Krakowie, i nazwał jego zdanie w ogólności odpowiednim; dodał atoli przestróg (Mahnung), ażeby przy tej odnowie postępowano z największem uszanowaniem, chodzi tu bowiem o unikat średniowiecznego budownictwa fortyfikacyjnego, który sam dla siebie wart jest zachowania. Gdy zaś tego rodzaju odnowy i naprawy w bogatym w pomniki Krakowie częściej zdarzać się zapewne będą, wyraził życzenie, aby tam postarano się o zapas cegieł i dachówek, urobionych na wzórśredniowiecznych“. Opinia ta potwierdzająca naszą krytykę, jest o tyle ważniejsza, że pochodzi od budowniczego Schmidta, — na którego właśnie próbowano się powołać w obronie dobroci tej restauracyi.

Niva z 15 marca zawiera „Echa pierwszych rozpraw w sejmie pruskim“ przez X. Z. Chelmieckiego; „Pisma polityczne Józefa Szujskiego“ przez Ludwika Dębickiego; „Królwa Jawdiga“ przez Stanisława Smolek; „Kronika ekonomiczna“; — „O rzeczach teatralnych“ przez T. J. Chłoińskiego; „Listy z nad Sekwany“ przez K. Waliszewskiego; „Sprawy bieżące“ przez Polikratesa; Kronika handlowa, Przegląd literacki.

## Z Teatru.

„Balladyna“ Słowackiego.

Po Szekspirze... Słowacki. Nie wiem, czy umyślnie, czy przypadkowo w bezpośrednim po sobie następstwie wystawiono na naszej scenie utwory tych dwóch poetów, których duchowe pokrewieństwo tak ściśle łączy. Jeżeli przy czytaniu niektórych poezyi Słowackiego, budzą się reminiscencye Szekspirowskich arcydzieł, to może najbardziej w *Balladynie* ujawnia się często nawet za daleko posunięte zbliżenie się do wielkich wzorów angielskiego mistrza. Stwierdził to Z. Krasinski, który po przeczytaniu *Balladyny* pisał do Gasztyńskiego, iż „dzielo to w głowie Słowackiego duch Szekspira porodził!“ — stwierdzają to zgodnie krytycy utworów Słowackiego, którym *Balladyna* przypomina niejmiejsami i *Sen nocy letniej* i *Króla Leara* i *Makbeta*; stwierdza to wreszcie i sam Słowacki, który w liście do matki powiada, iż jeżeli ma *Balladyna* rodzinne podobieństwo z którą znajoma sztuka, to chyba z *Królem Lourem* Szekspira. „O! gdyby stała kiedy przy *Królu Learze*!“

A równie, jak mój szanowny kolega „z łoża I piętra“ zaznaczył słusznie, iż do dobrego ocenienia i do wysnuwania z prawdziwem zajęciem utworu Szekspirowskiego potrzeba mieć nie tylko upodobanie w teatrze i sztuce dramatycznej, ale potrzeba wyłączenie rozmyślać się w angielskim dramaturgu, tak także i ja pozwalał sobie stwierdzić, iż potrzeba zgłębić całą tajemnicę porwyami najbujiejszej wyobraźni unoszącej poezyi Słowackiego, aby się szczerze rozmiłować w jego dramatach, aby odczuć ich prawdziwe piękności, aby śledzić z uwagą bez zniecierpliwienia się, całego toku scenicznego akcyi i wyjść z teatru zadowolonym. Mogę zaś to tem śmielej stwierdzić, skoro dramata Słowackiego są niewyčerpanem dla studyów źródłem i skoro aż do tej pory nasi najznakomitsi krytycy nie dali zgodnej odpowiedzi na pytania: jaką myśl główną chciał Słowacki przez *Balladynę* wyrazić? czy poruszył i rozwinął w wyobraźni Juliusza pomyśl do *Balladyny*? czy Szekspir? czy dramat grecki? czy może Kochanowski?

A jeżeli najciężniejsi znawcy naszej poezyi i literatury nie rozwiązyli tych różnorodnych, a tak zasadniczych kwestyi, to jakżeż można wymagać od szerszej publiczności, aby głębiej pojęła tę mieszaninę fantastycznych, historycznych i humorystycznych pierwiastków? — jakżeż wymagać od artystów, aby odtworzyli skończenie fantastyczne figury, nadprzyrodzone, eteryczne istoty i najnieprawdopodobniejszą sytuację, wogóle aby odegrałi rzecz, którą nawet Słowacki dwunaznacznie określił, nazywając ją „niby tragedya“, bo może sam czuł, że pierwiastek opisowy rozsadza tu formę dramatyczną i nie latwo jest nagiąć do kształtów scenicznych. Wśród obecnych warunków i w obecnym teatrze nie można także wymagać od dyrekcyi, aby wystawiła taką sztukę z całym potrzebny, wytwornym, — a tak kosztownym aparatem dekoracyjnym, do czego potrzebowały i baletu i osobnej dla scen fantastycznych maszyneryi. — Przesadnych wymagań mieć nie możemy, ale zaznaczymy tylko, iż akcesorya dekoracyjne wręcznie sztuki nieskończenie podniosły.

Mimo to







